

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 60 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

Cena numeru **15 groszy**

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O Nr. 142.472.

TREŚĆ: Odezwa „Rozwoju“. — O organizację miast. — Kupcom i przemysłowcom. — Zebranie dozorców domowych. — Szpieczy w sutannach. — Prezydent Państwa będzie w Rzeszowie. — Błogosławieństwo Papieża. — Morderstwo w Białowej. — *Dodatek książkowy.*

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“

Odezwa Tow. „Rozwój“.

Oddział rzeszowski tego Towarzystwa wydał i rozstał po całym powiecie odezwę następującej treści:

Dzięki Naczelnikowi Tadeuszowi Kościuszce, Kilińskiemu, Głowackiemu, dzięki krwi ojców naszych, przelanej w powstaniach r. 1831 i 63, dzięki męczennikom Cytadeli Warszawskiej i katom sybirskich zachowaliśmy mimo półtorawiekowej niewoli polskość naszą; dzięki przywiązaniu do kościoła katolickiego i żarliwości religijnej przodków naszych, która wydała Św. Wojciecha, Św. Jadwigę, Św. Stanisława, Św. Kazimierza i wielu innych Świętych zachowaliśmy mimo nacisku protestantyzmu, kalwinizmu, i prawosławia wiarę Ojców naszych i dlatego Bóg Sprawiedliwy i Miłosierny, ukarawszy w tej wielkiej wojnie sprawców naszego nieszczęścia, powołał nas powtórnie do życia państwowego.

Opatrzność dała nam Ojczyznę, lecz od nas zależy teraz utrzymać ją i zrobić ją potężną i bogatą. Jak Bóg stworzyć może człowieka bez jego woli, lecz zbawić go bez jego woli nie może — tak bez naszego wysiłku Ojczyzna nasza nie może być wielką, bogatą i szczęśliwą.

Obowiązkiem naszym jest budować wolną Ojczyznę dla pokoleń naszych tak, abyśmy stali się godnymi tej wielkiej Opatrzności, która nam Ojczyznę dała.

Na razie nie grozi nam nieprzyjaciel zewnętrzny, lecz mamy licznych wrogów wewnętrznych, którzy wysilają się, aby ta Polska była słabą i zwaśnioną. **Najgroźniejszym nieprzyjacielem naszym jest żydowstwo**, którego blisko 5 milionów osiedliło się wśród nas. Żydowstwo, to obca nam rasa, inna religja, która w swoim talmudzie uważa nas za „gójów“ i ma za cel walkę z tymi narodami, które naukę Chrystusa wyznają. Żydowstwo upodobało sobie Polaków, bo uważa, że z nami najprędzej da sobie radę i zniszczywszy Naród Polski, zbuduje sobie na nas państwo żydowskie.

Praca żydów obliczona na dziesiątki lat nawet na setki lat aż do skutku. Jakich dróg do tego używają? Handlem

Wezwanie

do Rodziców i Szkolarzy!

Rok szkolny się rozpoczyna. Nie wolno żadnemu Polakowi kupować w niepolskich sklepach ani książek, ani zeszytów, ani papieru, ani piór i ołówek, ani żadnej rzeczy potrzebnej do szkoły.

Każdy ma iść na zakupno do Księgarni Uzarskiego, do Składnicy, do Szkolnicy, do swego sklepu szkolnego, który jest w każdej szkole.

Rodzice i koledzy, koleżanki niech się nawzajem kontrolują! Polak prawdziwy tylko polski handel popierać będzie.

Rozwojowiec.

z lichwą ubożą nas materialnie, jańzieniem do walki klas, stręczeniem do nierządu, wódką, przewrotnymi pismami, wyszydzeniem religji rozsadzają nas i niszczą nas moralnie. Oni są sprawcami przekupstwa, łapownictwa i licznych oszustw, które podkopały nasz dobrobyt.

Wszystkie prawie miasta w Polsce są w ich rękach; w samej Warszawie jest ich 4 razy tyle, co w całej Francji — siódma część gruntów do nich należy. Kiedy się lata krew chrześcijańska, oni bogacili się tymczasem, a teraz kupują kamienice i domy za nasze pieniądze (które my im codziennie zanosimy do sklepów) za nasze bydło, mleko, jaja

i zboże. Da nieraz żyd więcej, bo wie, że my z temi pieńdzmi pójdziemy do żydowskiego sklepu i tam je zostawimy a on kupi sobie za nie fabrykę lub dobra ziemskie.

I tak powoli Naród Polski wysprzedaje się żydom. My dalej patrzeć nie chcemy, albo nie umiemy i dla korzyści chwilowej zaniedbujemy bezpieczeństwo na przyszłość.

Czy tak ma się budować Ojczyznę, czy przez bogacenie żydostwa obcego i wrogię nam przysparzamy Narodowi Polskiemu dobrobytu? Niechże łuska z ócz waszych spadnie, przejrzyjcie!

Do walki z żydostwem wszyscy stanąć musimy, bo albo my zostaniemy gospodarzami na naszej ziemi, lub wnuki nasze będą im usługiwac i wodę nosić!

Warszawa pierwsza dojrzała całą grozę niebezpieczeństwa i powołała do życia Tow. „Rozwój“. Hasłem „Rozwoju“ „Swój do swego po swoje“, a drugim hasłem podniesienie moralności na zasadach katolickich — czy mogą być wznioślejsze cele nasze? Prawda, że nie mamy jeszcze liczne go polskiego handlu i przemysłu, więc zasada powinna być taka: „Cokolwiek możesz kupić u katolika, choćby nieco drożej, cokolwiek masz sprzedać, nie wolno ci tego uczynić u żyda“.

Rzeszów ma Składnicę katolicką, największą w Polsce, ma około 20 sklepów katolickich, gdzie można się zaopatrzyć we wszystkie artykuły, ma Jajczarnię, wzorowo prowadzoną, ma Spółdzielnię roln., „Gospodarza“, gdzie można kupić i sprzedać płody rolnicze i narzędzia gospodarskie.

I u nas w Rzeszowie powstało Tow. „Rozwój“ i wzięło sobie za cel hasła rozwojowe szerzyć w całym okręgu tak długo, dopóki Polacy nie poznają niebezpieczeństwa żydowskiego, dopóki wszyscy członkami „Rozwoju“ nie zostaną.

Towarzystwo Szkoły Ludowej pracuje nad podniesieniem oświaty, my wspólnie z Gospodarzem, Składnicą i Jajczarnią pracować będziemy nad odżydzeniem naszego społeczeństwa. Praca to ciężka, bo my Rozwojowcy idziemy z miłością Ojczyzny i wiary, a żydzi z pieniędzmi, handlem i wszelkimi rodzajami szacherstwa i chciwości.

Z wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy pójdziemy na miasto i wieś nawoływać do polszczenia handlu i przemysłu, do unarodowienia miast polskich. Przyjmijcie nas polskim sercem i katolicką duszą, a kto już zna niebezpieczeństwo polskie, niech spieszy w nasze szeregi i zapisuje się do Tow. „Rozwój“ w Tow. Muzeum Przemysłowego (budynek Kasy Oszczędności) w Rzeszowie. Stronić od żydów, popierać swoich, oto najlepsza i najpożyteczniejsza polityka narodowa.

Oddział rzeszowski Tow. „Rozwój“

sekretarz: Jan Damian Dzik prezes: Dr. Teofil Nieć

O organizację w miastach.

(Dokończenie).

Zdawałoby się, że mieszkańcy miast powinni się wszyscy bez wyjątku w stronnictwie mieszczańskim skupiać. Jednak i to stronnictwo u nas niewiele ponad 400 głosów zyskało. Jestto zupełnie zrozumiałe. Gdyby miasta były wydzielone z okręgów i same wybierały posłów, lub gdyby wszyscy obywatele do tego stronnictwa należeli, wówczas dopiero miałyby miasta szanse wyboru swych posłów. Pierwsze przy dzisiejszej ordynacji jest wykluczone, drugie niemożliwe, gdyż Zw. L. Nar. ze swym programem obejmującym i miasta zawsze stronników swoich mieć będzie i mieć musi, rekrutujących się choćby z warstw urzędniczych i zawodów wolnych, które w miastach stanowią wielki procent, część zawsze zabierze P. P. S., a gdy stronnictwo mieszczańskie na głosy wsi liczyć nie może, więc też będzie, jak przy ostatnich wyborach stronnictwem akademickim, bez realnego rezultatu. Miastom tedy, aby nie utonęły we wsiach i przez nie były w zupełności przegłosowane, zostają dwie

alternatywy. Pierwsza to jest przystąpić do Zw. L. N., o ile nie chce należeć do P. P. S., lecz bez względu na to, czy mu się to stronnictwo podoba, czy nie, z tem tylko przeswianieniem, że ono ma w swym programie obronę interesów miast i mieszczaństwa, lub stworzyć takie stronnictwo chrześcijańskie i narodowe, któreby miało w swym programie interes mieszczański, ale równocześnie opierało się i na wsi. Bo miasta zorganizować się muszą. Takim stronnictwem, któreby w miastach, a tem samem i u nas znalazło grunt podatny jest Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne. Jestto stronnictwo wielkie, gdyż liczy w Sejmie ponad 20-tu posłów, stronnictwo, które na tę ilość posłów musiało znaleźć poparcie miast i wsi.

Powstanie tego stronnictwa u nas byłoby pozornie osłabieniem Zw. L. N., ale tylko pozornie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że stronnictwa stanowiące dzisiaj w Sejmie prawicę, a do których należą Zw. L. N., Chrz. Dem., Dubanowicze i Katol.-ludowi, o ile u nich interes narodowy pójdzie ponad interesem partyjnym, a dotąd zawsze dawali dowody, że salus rei publicae dla nich jest suprema lex, pójdą przy wyborach razem, naturalnie na podstawie pewnego porozumienia, a wówczas miasta przy poparciu wsi swoich kandydatów przeprowadzić muszą.

Korzyść z tego dla miast byłaby niepomiarną. Po pierwsze, że zawsze przeprowadzą większą ilość kandydatów na posłów (w 47 okręgu brakło niespełna 4.000 głosów do drugiego mandatu, którą to ilość głosów mogły łatwo dać miasta zorganizowane), a powtóre, że wszyscy obywatele będą mieli możność należenia do tego lub drugiego stronnictwa, gdy im się jedno z nich mniej będzie podobało i przy małym nakładzie pracy organizacji i agitacji, stanąć ich winno do uray nie 50% ale 90%.

Zachodziłoby pytanie, czy Chrz. Dem. znajdzie bodaj takie poparcie na wsi, jak Zw. L. N. — Otóż już sam fakt, że tylu posłów wprowadzić do Sejmu potrafiła, daje odpowiedź, że musiała mieć poparcie wsi — powtóre na wsiach jest wielu inteligentnych właścicieli, nie licząc właścicieli dzierżawców, księży, nauczycielstwa, którzy widzą zło w polityce klasowej czy stanowej i chętnie poprą stronnictwo narodowe i chrześcijańskie, które widzi dobro, potęgę i dobrobyt narodu nie w popieraniu jednej warstwy ale w dobru i dobrobycie wszystkich.

Gdyby się udało miasto zorganizować w tych dwóch wielkich stronnictwach, mogłyby one przeprowadzić conajmniej kilkunastu posłów więcej, a tem samem przyczynić się do stworzenia w Sejmie większości narodowej i mimo wadliwej ordynacji wyborczej.

Rzucamy te kilka uwag w tym czasie feryj Sejmowych, gdy posłowie będą mieli czas na składanie swych sprawozdań, stanąwszy przed wyborcami. Rzucamy te uwagi tak mieszczaństwu naszemu, aby je obudzić z apatii, jak również posłom dzisiejszej prawicy, a w szczególności Zw. L. N. i Chadecji.

Ponieważ poruszyliśmy ewentualną potrzebę zawiązania Stronnictwa Ch. Dem. w naszym okręgu wyborczym, w którymś z następnych numerów zapoznamy czytelników z programem tego stronnictwa.

(te)

Naszym kupcom i przemysłowcom.

O unarodowienie handlu i przemysłu.

Problem to ogólnopolski, poruszamy go atoli i w naszej „Ziemie“, gdyż, aby poprawa w tym kierunku była ogólną, trzeba uświadomić się i w gronie naszych czytelników na terenie lokalnym. Zasada, aby zaczynać poprawę od siebie, ma tutaj zastosowanie, gdyż i na terenie rzeszowskim handel i przemysł obcoplemienny przygniósł nasz rodzinny polski. Poprawa nastąpi wówczas, gdy wypełnimy wady, jakie niestety zakorzeniły się wśród naszego kupiectwa i przemysłu polskiego.

Artykuł z podobnym tytułem i poniższej treści byłby nie do pomyślenia w angielskiej, francuskiej lub japońskiej prasie, angielski bowiem handel znajduje się w ręku Anglików, francuski Francuzów, słowem w ręku narodu suwerennego, który państwo stworzył i tem państwem rządzi, bo te wszystkie narody doskonale rozumieją, że handel jest źródłem, z którego płynie ich bogactwo i nie zniosłyby, żeby to źródło znajdowało się w ręku obcym.

Polska pod tym względem unikatem, handel bowiem i przemysł polski znajdują się w rękach przeważnie elementów obcych, wrogich Państwu. Taki stan rzeczy jest skutkiem z jednej strony pewnych właściwości Narodu Polskiego, z drugiej zaś niewoli, i dawno już budził obawy u ludzi bardziej przewidujących, a nawoływania do jego poprawy nie ustawały.

Nawoływania takie niesłusznie zostały ochrzczone mianem antysemityzmu. W gruncie rzeczy to, co żydzi i Polacy, pozostający pod ich wpływem, nazywają antysemityzmem nie było i nie jest jakimś odruchem rasowej nienawiści, obcej Narodowi Polskiemu, a było i jest słusznym i uprawnionym dążeniem do unarodowienia handlu, wynikającym z instyktu samozachowawczego, bo jeżeli polski handel zostanie w ręku obcych, to nie tylko byłoby Państwa, ale trwanie samego Narodu Polskiego stanie się problematycznym.

Szkodliwość takiego stanu rzeczy i niebezpieczeństwo stąd wynikające stały się tak oczywiste, że w pierwszych już latach niepodległego naszego bytu zaczął się silny pęd do handlu i ilość polskich przedsiębiorstw handlowych zwiększyła się kilkakrotnie. Nie mało się do tego przyczyniło tak zwane „paskowanie“, ludzie się przekonali, że handel nie jest procederem zbyt trudnym, a zato bardzo zyskowym.

Detalisku pod wpływem nawoływań prasy i w poczuciu obowiązku obywatelskiego nabywali towary u hurtowników i fabrykantów chrześcijan, a publiczność z tych samych pobudek starała się podtrzymywać detalistów, chętnie ponosząc konieczne podczas walki ofiary i pocieszając się tem, że jak się polski handel rozwinie i wzmocni, stosunki się unormują i konieczność ofiar ustanie.

Niestety, nadzieje te zawiodły i w ostatnim roku daje się zauważyć ruch w odwrotnym kierunku. Publiczność zaczyna szukać towarów tam, gdzie może je dostać taniej, tj. u żydów i przedsiębiorstwa polskie powoli się likwidują.

Czem się to tłumaczy?

Walka o unarodowienie handlu jest walką o byt Narodu i jeżeli ona, jak każda walka, wymaga ofiar i zaparcia się siebie i jest połączona z trudem i wysiłkami, to te trudy i ofiary musi ponosić cały Naród równomiernie.

Tyle oni. Pp. przemysłowcy i hurtownicy niech dadzą mi odpowiedź.
Władysław Jeśman.

Pierwsze zebranie chrześcijańskich dozorców domowych w Rzeszowie.

W dniu 17 sierpnia br. odbyło się, tymczasowo, w sali „Przyjaźni“ zebranie chrześcijańskich dozorców domowych. Przewodniczył prezes Zarządu p. Julian Niemiec. Po zagajeniu zebrania przewodniczący udzielił głosu X. Jak. Makarze, tutejszemu wikariuszowi, który przybył na zebranie za zachętą ks. dziekana Tokarskiego. Ks. Makara powitał zebranie i wyraził radość, że robotnicy skupiają się na jedynie racjonalnym gruncie narodowym i chrześcijańskim i wyzwalają się od międzynarodówki, wodzonej na pasku żydowskim. Robotnik polski znajdzie w organizacji chrześcijańskiej należne mu poważanie i opiekę także sfer inteligentnych, byle wytrwał na raz obranej drodze chrześcijańsko-narodowej. Robotnik musi zaufać ludziom dobrej woli i szczerzej chęci i własną pracą organizacyjną i uczciwością życia i zadań dobić się na drodze legalnej

swoich praw. Nie walka klas, ale zawodowa organizacja prowadzi do celu. Burzyć i zamęt wzniecać potrafi lada płatny agitator, ale budować będzie tylko ten, kto na odwiecznych zasadach chrześcijańskich i katolickich układa swe życie prywatne, społeczne i polityczne. Życzeniem wzrostu związanej niedawno organizacji chrześcijańskich dozorców i wytrwania na tej drodze zakończył ks. Makara swe przemówienie.

Następnie zabrał głos delegat p. Hoffman z Krakowa. W dłuższym przemówieniu, trwającym 2 1/2 godzin a nacechowanym szczerością, przedstawił cel organizacji i jej znaczenie. Organizacja ta jest konieczną z względu na bezbożne i demagogiczne działanie socjalistów, którzy zamiast dbać o dolę biednych ludzi, wyzyskują ich i nie chcą czy nie umieją wstawić się za dozorcami domowymi, zostawiając ich samowoli właścicieli domów. Organizacja domaga się od swoich członków, by obowiązki zawodowe sumiennie spełniali i by życie prowadzili moralnie i katolickie, bez uprawiania bezmyślnej dewocji, wskazuje zaś na zasady chrześcijańskie i posłuszeństwo kościołowi katolickiemu odnośnie do wiary i obyczajów. Jeśli członek organizacji ma słuszny powód do uzalenia się, organizacja poprze jego żądania całym swoim wpływem i nie dozwoli na lekceważenie jego sprawy wobec kogokolwiek. P. Hoffman wezwał zebranych, by nie wahali się zaufać Związkowi chrześcijańskiemu i by tych, którzy jeszcze błąkają się na bezwonnym gruncie hasel socjalistycznych, wprowadzali do swej organizacji. Każdy zdrowo myślący robotnik polski niech wejdzie do Związku chrześcijańskiego. Jest nadzieja, że wytrwałością przekonań i usilną pracą przy udziale życzliwych czynników inteligentnych chrześcijańska organizacja dozorców domowych stanie się ością ładu i dobrobytu danej części społeczeństwa rzeszowskiego. Za tą organizacją stoi już wielki Związek chrześcijańskich dozorców domowych, mający swe siedziska w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu, Tarnowie, Nowym Sączu, Wieliczce i innych miastach Rzeczypospolitej.

Przemówienie p. delegata Hoffinana przyjęli zebrani z zadowoleniem i uznaniem. W dyskusji zabrał głos przewodniczący p. Niemiec, dziękując p. Hoffmanowi i ks. Makarze za szczerze słowa i pouczenia, a do zebranych zwrócił się z apelem, by nie tylko na chwilę przejęli się omawianą sprawą, ale by i sami trwali w swych przekonaniach i innych prowadzili do wspólnej pracy w organizacji zawodowej chrześcijańskiej. P. Kamuda zdał sprawę ze swej podróży do Krakowa, gdzie na miejscu zbadał i stwierdził prawdziwość pracy i pomocy Związków chrześcijańskich. Gorąco poparł wywody swoich przedmówców. Wreszcie dzielny, śmiały, świątły, zdrowo myślący sekretarz tej organizacji p. Szczupak dodał, że już dawno oczekiwano w Rzeszowie takiej chrześcijańskiej organizacji dozorców domowych i wyraża cześć p. Hoffmanowi, że nie żałował trudów, by tę organizację powołać do bytu i dać jej przewodnie myśli działania. Wezwał do pracy dla rozwoju organizacji przez pomnażanie jej szeregów i praktyczne korzystanie z jej usług.

Na tem zebranie zakończono w pięknej harmonii i jedności myśli i dążeń.
M.

Szpieg w sutannie.

Opinia publiczna miasta Rzeszowa została zaalarmowana w tamtą środę takimi faktami, że schwymano aż dwóch szpiegów w sutannie. Na tem tle powstała góra opowiadań i domysłów. Widziano więc aż czterech księży aresztowanych, prowadzonych ulicami miasta, między tymi byli i niektórzy księża rzeszowscy. Mówiono także, że między przebranymi księżmi znajdował się Panicz, słynny opryszek z Łańcuckiego, za którym chodzi policja już parę lat, a który siedząc sobie w lasach p. Potockiego, w szalaszach ozdobionych materacami pierwszej klasy, drwi sobie dość bez-

czelnie z władzy bezpieczeństwa publicznego, wskazując np. dokładnie miejsce swego pobytu. Toż nic dziwnego, iż p. Potocki aż 10 morgów dać obiecał za ujęcie Panicza. Ponieważ zaś w ostatnim czasie uwięziono w Jarosławiu sierżanta, co pododno skradł akta mobilizacyjne już rok temu, przy tej sposobności wykryto cały splot sieci szpiegowskich, między innymi aresztowano i jakiegoś chińczyka, nic dziwnego, że i policja tutejsza musi być czułą na wszelkie doniesienia na temat szpiegostwa.

Cóż zdarzyło się w Rzeszowie? Aresztowano dwóch ludzi w sutannach. Jednego to znanego już sądowi „Koń Konika“, co to jako opryszek nawet zgłosił się do urzędowania, jako wikary-zastępca gdzieś w Królestwie, a okradłszy proboszcza, dostał się w ręce sprawiedliwości.

W drugim wypadku dano znać policji, iż w kleryku jakimś Zawriczu, tu przebywającym na wywczasach w Rzeszowie, siedzi szpieg, którego też aresztowano w Trzcianie wśród następujących okoliczności: Po doniesieniu, policja udała się do Ochronki, bo tam miał w tej chwili przebywać kleryk Zawric, aby wy badać, czy naprawdę Zawric jest legalnym klerikiem. Kleryk dość głupkowiasty, zobaczywszy policję, zbiegł ze strachu i wtedy dopiero policja przyszła do przekonania, że szukany kleryk musi coś mieć na sumieniu. Ruszono za nim całą służbę, a ponieważ w tej samej chwili szli do Słociny X. J. ze swoim kolegą ks. W. z Niska, więc ich na drodze zatrzymano i pewnie ich szczęście, że nadkomisarz poznał znajomego księdza, inaczej musiałby się wyrzec tym razem odwiedzin u proboszcza w Słocinie. O godz. 11 w nocy ujęto Zawricę w Trzcianie i przeprowadzono go na policję; kleryk wykazał, że Bogu ducha winien, z wyjątkiem tego, że jest trochę durny i po dwóch dniach badań odesłano go do jego miejsca przeznaczenia.

Kronika rzeszowska.

Powieść „Pobitna pod Rzeszowem“, dodana do poprzedniego numeru, została w zupełności rozsprzedana. Administracja licząc się jednak z tem, że mogą się znaleźć Czytelnicy spóźnieni, zachowała rezerwowo odbitki tak, że nowi prenumeratorzy będą mogli otrzymać początkowe arkusze, wpisując się na listę prenumeratorów. Obecnie do tego numeru dodajemy również drugi arkusz powieści.

Odezwa Magistratu. W miesiącu października spodziewany jest przyjazd Reprezentantów Państwa do Rzeszowa na uroczystość poświęcenia Sztandaru 17 Pułku Ziemi Rzeszowskiej. Aby wystąpić w godnej szacie, Rada miejska zwraca się gorącym apelem do mieszkańców miasta, aby zechcieli zawczasu uporządkować i odświeżyć swe realności a zarazem zaopatrzyć się we flagi o barwach narodowych dla udekorowania budynków w dniu uroczystości.

Wysokie zaszczytowanie Gimnazjum I w Rzeszowie. Gimnazjum I w Rzeszowie, założone w r. 1658 przez Jerzego Lubomirskiego, utrzymywane przez pijarów od roku założenia do 1785, kiedy to Józef II, znosząc liczne klasztorzy w b. Galicji, nie oszczędził i Pijarów w Rzeszowie, wskrzeszone w następnym roku 1786, jako państwowe gimnazjum, liczące liczny szereg ludzi wielkich, co nieraz zaważyli walnie na losach Ojczyzny i Narodu Polskiego, w ostatnich szczególnie czasach nadzwyczaj czynne, o czem świadczą liczne uroczystości, jak poświęcenie tablicy poległych profesorów i uczniów, wmurowanie tablicy pamiątkowej X. Stanisławowi Konarskiemu, poświęcenie sztandaru w maju br. itp., doczekało się wielkiego zaszczytu, iż Jego Świętobliwość papież Pius XI przysłał swe błogosławieństwo dla całego Zakładu, w szczególności dla dyrektora, całego grona wraz z rodzinami, uczniów zakładu, służby zakładu. Akt po oprawieniu w ramy będzie zawieszony w zakrystyi kościoła gimnazjalnego.

Spółka budowlana w Rzeszowie. Przed niedawnym czasem zawiązał się w Rzeszowie Komitet Spółki budowlanej,

która za cel swój ma wykupno placów, stawianie domów dla członków, lub też budowanie domów czynszowych. Pierwotnie komitet postanowił zawiązać spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością przyczem, wysokość udziału ustalono na kwotę 100 złotych. Dotychczas do spółki tej zgłosiło przystąpienie przeszło 50 osób a nowi członkowie zgłaszają swoje przystąpienia. Ponieważ bez kredytu budowlanego Spółka jako taka niczego zdziałać nie potrafi, a kredyt ten mogłaby ewentualnie uzyskać tylko w tym wypadku, gdyby była opartą na ustawie spółdzielczej, a nie była spółką z ograniczoną odpowiedzialnością — postanowił komitet założycielski zwrócić się do członków, którzy już zgłosili swe przystąpienie z wezwaniem, by uchwalono zawiązanie spółki, jako spółdzielni budowlanej a nie jako spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W tym celu wybrany na ostatnim zebraniu Zarząd zaprasza wszystkich członków, którzy wpłacili względnie deklarowali udziały, jak również wszystkich ludzi dobrej woli, którzyby chcieli powstania tego rodzaju spółdzielni i zgłosili swoje przystąpienie do niej — by zechcieli przybyć na Zebranie Konstytuujące, jakie odbędzie się dnia 9 września 1924 o godz. 7 wieczorem w lokalu Hurtowni Związku kupców w Rzeszowie, ul. 3 maja 1. 5 I piętro. Dotychczasowy Zarząd zawiadamia, że zakupił już parcelę przy ul. Jagiellońskiej, na której może stanąć kilka ładnych domów.

Pocieszający objaw. Po odejściu nieodżałowanego p. inż. Bizańskiego otrzymała Kuźnica nową dyrekcję w osobach pp. Zbyszewskiego, inż. browaru okocimskiego, oraz p. Łańnickiego, przedtem inż. fabryki maszyn Zieleniewskiego. Nowa dyrekcja za inicjatywą Dr. Tałasiewicza i przy skutecznym finansowem poparciu sfer finansowych oraz pp. Zubczewskiego i Łuczkiwicza dyrektorów tut. filji Banku przemysłowego, zaznaczyła swoją owocną działalność nabyciem od p. Tauby Wachtlowej, która się przeniósła z rodziną do Wiednia, kamienicy wielkiej, narożnej, dwupiętrowej przy ul. Batorego wraz z dużym placem. Kamienica ta potrzebną była dla pomieszczenia wykwalifikowanych robotników, zwłaszcza żonaty, oraz na ewentualny skład maszyn fabryki Cegielskiego, której zastępstwo Kuźnica uzyskała. — Nowej dyrekcji życzymy „Szczęść Boże“.

Nie podobało się żydom, więc usunąć! Niektóre szkoły ludowe rozlepiły na swych murach zawiadomienie, że w sklepach ich może dziać nabywać książki szkolne. W tym samym dniu, kiedy ogłoszenia się ukazały, musiano je usunąć, bo się nie spodobały żydom. Kupcy żydowscy podnieśli larum i znalazły taką władzę, która ogłoszenia usunąć kazała. Równocześnie niektóre firmy żydowskie (Roschwalb i Ölbaum) rozrzuciły po mieście odezwy, nawet rozdawały je na ulicach i na stacji kolejowej przy pociągach przejeżdżającym uczniom, dzieciom idącym pod nadzorem szkolnym do kościoła, zachwalając swe przybory szkolne po cenach „znacznie niższych“. Ciekawi jesteśmy, czy władze, zabraniające ogłoszeń szkołom, kontrolują sklepy żydowskie i te niby niższe ceny. Rozporządzeniem ministerjum wolno szkołom sprzedawać książki lecz tylko dla biednych z 10% opustem. Ileż jest takich dzieci, których rodziców nie stać zupełnie na książki. Nauczycielstwo, sprzedając książki u siebie, mogłoby nie jednemu dziecku z zysku dać książkę zadarmo lub za bardzo niższą cenę. Żydom to jednak nie na rękę, więc nie wolno ogłaszać. Bodaj żadnego ucznia Polaka nie skusiła ta „niższa cena“. Macie polskie sklepy, w tych tylko kupować wolno, nie tylko dzisiaj i jutro, lecz przez cały rok. Od kogóż mamy wymagać, aby najwięcej polską była, jeśli nie od młodzieży kształcącej się! Swój do swego po swoje!

O czystość na peronie. Zarząd stacji w Rzeszowie zapewne czyni starania o utrzymanie należytego porządku na peronie i przed stacją, brak jednak biaszanych koszuw niedopałki i odpadki powoduje, że publiczność, zwłaszcza ta, która przeważa wśród jeżdżących koleją, zanieczyszcza bez ceremonji cały peron. Mimo więc zamiatania stacja już koło południa jest tak zaśmiecona papierkami i niedopał-

kami papierosów, że wprost nieprzyjemnie jest przebywać na peronie. Możeby Zarząd stacji mógł sprawić blaszane kosze na odpadki a służba kolejowa przyuczylaby pomalą publiczność, że na peronie musi być zachowana czystość.

Morderstwo. Onegdaj w Błażowej znaleziono w łóżku niezwykłego, bogatego wieśniaka Józefa Legięcia. Zamordowany od dłuższego czasu żył z żoną swoją Anną w niezgodzie, ponieważ żona lubiła się bawić wesoło ale w towarzystwie obcych mężczyzn. Aby temu kres położyć zamordowany zawarł z żoną kontrakt dziedziczenia, czyniąc ją spadkobierczynią swego 50 morgowego majątku. Lecz i to nie pomogło i kłótnie były na porządku dziennym. W pierwszej chwili zdawało się, że zachodzi tutaj fakt samobójstwa, lecz pozycja w jakiej go znaleziono w łóżku wskazywała, że samobójstwo wykluczone, gdyż rewolwer leżał na piersi a obie ręce były pod pierzyną, jedna na piersi a druga wyprostowana pod pierzyną. Jak fama głosi, śp. Legięć stał się żonie niewygodnym i jej mogło zależeć na śmierci śp. Legięcia.

SPORT.

W rozgrywkach o mistrzostwo podokręgu w poprzednią niedzielę w Tarnowie uzyskała „Resovia” piękny wynik 2 : 1 na swą korzyść. Niestety w rewanżowym spotkaniu w ubiegłą niedzielę na boisku „Resovii” poniosła porażkę w stosunku 2 : 3. W skutek tego obie drużyny mają obecnie równe szanse uzyskania mistrzostwa o czym rozstrzygnie mecz, jaki rozegrają w najbliższym czasie na terenie neutralnym, prawdopodobnie w Krakowie.

CZASOPISMA.

„ISKRY”. Zbliżenie się Marsa do ziemi nie pozostało bez wpływu na 33—34 numer Iskier, które zamieszczają obszerniejszy artykuł, poświęcony temu planecie. Anna Pawłowska wprowadza nas dalej w zamierzczte czasy „Czcicieli życiodajnego Atona” dając barwny obraz stosunków w Egipcie za czasów Tut-Ankh-Amona. Prof. T. Zieliński kończy swoje ciekawe opowiadanie „U garncarzy na Ceramiku”, ilustrowane jak dotychczas ciekawymi reprodukcjami. „Cudowna lampa” J. Sianożęckiego kontynuuje artykuły z zakresie radjotechniki. Dalszy ciąg powieści „Wpoprzek Sybiru” T. Dybczyńskiego i „Najlepsza matka” J. Szczepkowskiego, historia zamku w Czorsztynie, artykuł przyrodniczy o różance (Cyprinus amarus), „Czem będziesz” Dra St. Kopczyńskiego, oraz listy od redakcji zamykają ten podwójny numer, stojący pod znakiem Slinksa.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Buczyński Alfr. Dziękujemy WPanowi i podpisujemy za pamięć z Wisły.

OGŁOSZENIA.

WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie ul. Bema L. 639. 155

wyucza pisanie na maszynach różnych modeli, według metody amerykańskiej (system 10. palcowy).

Wpisy w każdym czasie od godziny 4 do 7 po południu.

Najnowszy sposób kroju! (Patent).

Bez nauki kroju bez centymetru można krajać wszystkie ubrania od 59—120 dokładne objaśnienie. Wyłączna sprzedaż Kraków Miłkowska 13 Związek Krawców, tamże do nabycia wszelkie żurnale. „GAZETA KRAWIECKA” zawiera opisy mód, rysunki, cenniki itp. 1—2 cena 50 gr. Pośtać listem. 154



Zważcie różnicę

pomiędzy

ZEŁÓWKAMI SKÓRZANEMI A PODESZWAMI I OBCASAMI KAUCZUKOWYMI PALMA

Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość o buwia, elastyczny, przyjemny chód oraz taniać stanowią ich zalety wobec zełówek skórzanych.
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60

„Bławat polski” Szkola i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

—: w nowym domu —:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

płótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony, wyspy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego rodzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

36—51

Twa przemysł. Kacewicz i Ska. 5

Dla Kólek i sklepikarzy 4% opustu.

Wstęp do lasów czudeckich

dla publiczności rzeszowskiej jest surowo wzbroniony ze względu na lasy gospodarczych. Przekroczenie tego zakazu upoważnia leśnych do pobierania 25 Zł kary od osoby. 152

Zdolnych zastępców

z dobrimi referencjami poszukuje pierwszorzędna fabryka likierów i miodu. Zgłoszenia Krebs-Patoka Parowa Fabryka wódek likierów i miodu Lwów, Batorego 7. 153

Sikora Władysław ze Solonki, pow. Rzeszów, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 157

Handkerchiefs



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

„TRYUMF“

w Fobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

35—52

7

Na sezon jesienny i zimowy

poleca

SKŁADNICA KOŁEK ROLNICZYCH W RZESZOWIE

NAJNOWSZE MATERJAŁY

sukna z fabryk Bielskich i Rakszawy,

sienniki, barchany, flanele,

buciki radomskie, lwowskie (Gavota),

i wiedeńskie w wielkim wyborze,

koce białostockie, żyrdowskie i ra-

kszawskie,

płótna z pierwszorzędných fabryk,

nici i guziki n: ciane fabryki „Ika“,

naczynia emaljowane i aluminiowe.

Ceny konkurencyjne, 2% rabatu dla Członków

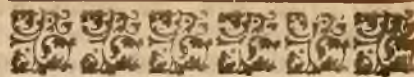
3—3 ewentualnie krótkoterminowy kredyt. 142

Siarczan miedzi (siwy kamień) i formalinę

2—3 do zaprawy pszenicy 150

poleca firma

Schaitter i Ska w Rzeszowie.



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

6 Telefon Nr. 63. 35—7



:: :: Towar solidny :: ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkły zakopiańskiej,

== kołnierze, mankiety, krawaty i koszule. ==

NA SEZON LETNI:

RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

:: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydélka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie
bawełny i jedwabie.

Do nabycia

Druki kościelne: Testimonium certus et baptismi
według najnowszych „ „ copulationis
wzorów „ „ mortis
„ „ bannorum

Liber baptisatorum. — Liber copulatorum. — Księga zapowiedzi
Przepustki wojskowe na urlop, — Dowody osobiste (legitymacje)
Spis abonentów telefonu w Rzeszowie, — Bilety numerowane
dostosowane do przepisów Magistratu, — Bilety wstępu na
festyny i kiermasze, — Procesowe świadectwa ubóstwa, —
Rozkład miejsc na sali „Sokoła“, — Błoczki numerowane —
kolorowe — Karty meldunkowe — nowy rozkład kolejowy jazdy
świadectwa przynależności do gminy. — Protokoły czynności
urzędu gminnego. — Tygodniowy raport folwarczny. — świadectwo
moralności. — Druki na wyjazd zagranicę. — Dla hoteli: „Księga
obcych“. — „Kazanie“ Ks. Dr. S. Momidłowskiego.

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

Rzeszów, ul. 3 Maja l. 7 (wprost poczty).

Telefon Nr. 98.

Odspredawcom rabat!